

Romuald Kostecki

"Theologiae dogmaticae manuale", Fr. Diekamp, Romae 1933 : [recenzja]

Collectanea Theologica 15/2, 252-254

1934

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENSIONES.

Diekamp Franciscus, S. Th. D., in Universitate Monasteriensi professor p. o., **Theologiae dogmaticae manuale**. Juxta editionem sextam versionem latinam curavit Adolphus M. Hoffmann O. P. S. T. Doctor et Lector Volumen I et II Typis Societatis S. Joannis Evangelistae Desclée, Parisiis, Tornaci, Romae 1933.

Ostatnio pokazały się dwa tomy teologii dogmatycznej prof Diekampa, przełożone na język łaciński przez O. Hofmanna O. P., na podstawie szóstego wydania niemieckiego. Całość ma obejmować cztery tomy. Tom pierwszy zawiera pojęcia wstępne o teologii, a więc o jej przedmiocie, źródłach, podział i zadanie: następnie tractat „De Deo uno“ i „De Deo Trino“. Tom drugi zaś: I traktat: „De Deo Creatore“, a więc o stworzeniu w ogólności i o rządach światem, następnie o stworzeniu aniołów, człowieka i o stanie pierwszego człowieka przed upadkiem, po upadku i o skutkach grzechu pierworodnego. Traktat II: O Odkupieniu wogóle, o osobie Chrystusa, o dziele Odkupienia i wreszcie pod koniec porusza kwestje marjologiczne. Trzeci tom będzie obejmował traktat o Kościele i o łasce: Czwarty o Sakramentach i o rzeczach ostatecznych¹⁾.

Diekamt jako teolog jest znany, nie mam więc potrzeby dużo mówić o wartości jego dzieła. Zresztą sama ilość wydań mówi o tem.

Jako podręcznik wydaje się nam, jeśli nie najlepszy z pośród obecnych w użyciu, to jeden z najlepszych, a to głównie przez metodę ściśle teologiczną, oraz jasność i zwięzłość w przedstawieniu rzeczy.

Metoda jego jest pozytywno-spekulatywna. Taką właściwie jest metoda ściśle teologiczna. Pozwala mu ona z jednej strony uniknąć niepotrzebnego gromadzenia w nieskończoność cytatów pisarzy, czy Ojców Kościoła, co bynajmniej nie wyjaśnia zagadnienia, lecz przeciwnie, zwłaszcza gdy chodzi o początkujących, zaciemnia, — z drugiej znów chroni go od zbytniego analizowania prawd objawionych, w sposób filozoficzny, z niedostatecznym

¹⁾ Należy zaznaczyć pewną zmianę w tłumaczeniu łacińskim, a mianowicie umieszczenie traktatu o kościele po traktacie o Chrystusie, czego nie było w wydaniu niemieckiem.

uwzględnieniem źródeł objawienia, na których teologia musi się opierać.

Autor łączy obydwie metody, stąd każda prawda teologiczna ma swe uzasadnienie na powadze objawienia, i zarazem przy pomocy filozofji, możliwie najwięcej uprzyjętniona jest dla umysłu.

Na początku rozdziałów, gdy zachodzi potrzeba, podaje krótkie wyjaśnienia historyczne danej tezy.

Każdą tezę jasno i zwięźle formuje, zaznaczając odrazu, jaki posiada stopień pewności pod względem teologicznym. Następnie udowadnia argumentami z magisterium Kościoła, Pisma św., tradycji, wreszcie wyjaśnia je rozumowo. Należy podkreślić, że w większej mierze uwzględnia Pismo św., niżli teksty Ojców i pisarzy kościelnych. Przy każdym rozdziale podaje bogatą literaturę.

Sposób przedstawienia jest bardzo jasny i przejrzysty. Pomija więc opinie mało znaczące pisarzy i teologów, których zwyczajnie pełno w innych podręcznikach, a które nie przyczyniają się bynajmniej do wyjaśnienia zagadnienia. Te zaś, które cytuje, przedstawia zwięźle i krótko (molinizm i tomizm).

Jeśli zaś chodzi o samą rzecz, autor idzie za św. Tomaszem i jego szkołą.

Jedno tylko mielibyśmy małe zastrzeżenie a mianowicie, co do zagadnienia tyżącego się konkluzyj teologicznych (I tom, p. 25). Autor twierdzi, że „magisterium Ecclesiae potestatem habet (istas conclusiones quarum altera praemissa est a Deo immediate revelata, altera non est revelata) cum mediate ad revelationis depositum pertineant, et infallibiliter deducendi et omnibus fide proponendi. Attamen per hoc non evadunt dogmata in sensu proprio. Etenim veritates mediantibus principiis mere naturalibus cognitae verbo divino immediate revelata aequi parari nequeunt. Assensus his conclusionibus praestandus vocatur fides ecclesiastica vel fides mediate divina. Quae fides a fide immediate divina in hoc differt, quod innititur immediate quidem infallibiliter Ecclesiae in assistentia Spiritus Sancti fundatae, mediate tantum testimonio Dei revelantis“. W tem powiedzeniu autora jest niejasność.

Z chwilą bowiem, kiedy Kościół ogłasza daną konkluzję jako „omnibus fide tenenda“, ona staje się dogmatem w ścisłym tego słowa znaczeniu i w tę prawdę należy wierzyć „fide divina“ na równi z innymi prawdami, objawionymi „immediate“, ta prawda bowiem należy do depozytu wiary, a więc jest objawiona.

Fide divina — mówi sobór Watyk. — et catholica ea omnia credenda sunt, quae in verbo Dei scripto vel tradito continentur et ab Ecclesia sive solemniter iudicio sive ordinario et universaliter magisterio tamquam divinitus revelata credenda proponuntur“. (Denzinger 1792).

Motywe wiary nie jest nieomylność Kościoła, lecz objawienie Boże (Deus revelans). Kościół nam tylko nieomylnie wskazuje, które prawdy Bóg objawił. On jest więc tylko normą, re-

gułą konieczną a nie motywem. Wierzmy więc właściwie nie Kościołowi, ale Bogu. Odnośnie do przyzwolenia umysłu „quoad assensum“ obojętną jest rzeczą, w jaki sposób Bóg daną prawdę objawił, wyraźnie czy domyślnie. Z chwilą, kiedy wiemy (od Kościoła), że ona jest objawioną, bez względu na to czy mediate czy immediate, mamy w nią wierzyć, bo Pan Bóg ją objawił.

Pojęcie „fides ecclesiastica“ jest nie do przyjęcia. Trudno pojąć, czemuby ona właściwie była. Chyba nikt nie powie, że to jest specjalna cnota różna od fides divina.

Zresztą samemu autorowi, jak to wynika z jego powiedzenia na str. 14, nie bardzo to pojęcie „fides ecclesiastica“ przypada do przekonania, kiedy mówi o niej, że „non sine fundamento impugnata est“.

Źródło tej niejasności, mamy wrażenie, leży w tem, że autor (jak i inni aż do najnowszych czasów t. j. do ukazania się magistralnego dzieła O. Marin-Sola: *Evolution du dogme*), nie dość zwracał uwagę na to, że przesłanki filozoficzne, przy pomocy których wyciąga się wnioski z prawd objawionych, mogą być różnego rodzaju i że nie każdy rodzaj przesłanek prowadzi do konkluzji wziętej w ścisłym znaczeniu. Przesłanki filozoficzne mogą być o pewności metafizycznej, fizycznej albo tylko moralnej. Jeśli będziemy się posługiwać przesłanką metafizyczną, wówczas konkluzja będzie jednorodną z przesłanką objawioną, czyli będzie zawierała w sobie wyraźnie to, co w przesłance objawionej było „implicite“. Taką konkluzję może Kościół ogłosić jako prawdę wiary i wtedy ona staje się dogmatem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jeśli natomiast przy wyprowadzaniu konkluzji użyjemy przesłanki filozoficznej o pewności fizycznej lub moralnej, wówczas konkluzja będzie zawierała coś, czego nie było w przesłance objawionej, czyli nie będzie jednorodną i takiej konkluzji Kościół nie może podawać jako prawdy wiary.

Wielką zasługę położył tłumacz, O. Hoffmann, uprzystępniając znajomość tak doskonałego dzieła tym, którzy nie znają języka niemieckiego.

Lwów

O. Romuald Kostecki O. P.

Rosenbaiger Kazimierz, O. dr., Franciszkanin, **Dzieje kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie w wiekach średnich.** Kraków 1933, Biblioteka Krakowska, nr. 79.

In tam activa serie publicationum Bibliothecae Cracoviensis iam nr. 79 notantes, opus p. Rosenbaiger indicamus omnibus monasteriologiae studentibus. Subiectum suum est descriptio ecclesiae FF. Minorum Conventualium tempore Medii Aevi tam sub respectu historiae conventus quam historiae artis. De hac re iam d. Dr. J. Muczkowski a 1901 opusculum edidit, nihildominus p. Ro-